

SEWERYNA WYSŁOUCH

WŁADYSŁAWA PANASA POSZUKIWANIE WŁASNEJ DROGI

Władysława Panasa poznałam w latach siedemdziesiątych, na którejś z corocznych konferencji teoretycznoliterackich. Wówczas jeszcze nie wiedziałam, że zaczynał studia polonistyczne w Poznaniu i w marcu 1968 w dramatycznych okolicznościach został z uczelni relegowany. (Ujawniła to dopiero „Solidarność”, a ściślej – prof. Trojanowiczowa, która opisała jego historię i opublikowała więzienną korespondencję w „Środowisku” (1981, nr 4) – solidarnościowym piśmie UAM). Spotykaliśmy się na sesjach, dyskutowaliśmy (albo i nie) o swoich tekstach, ale naprawdę polubiłam Go znacznie później, na Zjeździe Polonistów w 1995 roku. I bardzo miło wspominam Jego odczyt w Poznaniu w 1999 r., gdzie na zaproszenie Towarzystwa Literackiego interpretował *Wiosnę* Schulza.

Dobrze pamiętam, jak na konferencjach w Puławach (*Zagadnienia literaturoznawczej interpretacji*, 1976) i Gołuniu (*Autor – podmiot – bohater*, 1980) magister Panas mówił o problemach fundamentalnych, dotyczących statusu interpretacji i jej metodologicznego zaplecza. W czasach, gdy hermeneutyka zyskiwała coraz więcej wyznawców (szczególnie w Gdańsku) i dochodziło do żywych sporów metodologicznych hermeneutów ze strukturalistami, On szukał „trzeciej drogi” i usiłował godzić dwa zdawałoby się sprzeczne nurty. Jego referaty wywoływały poważne dyskusje, ale propozycje jakoś nie zyskiwały zwolenników. Był sam. Wyprzedzał czas.

Referaty, wygłaszane na sesjach i publikowane w tomach pokonferencyjnych, weszły później do rozprawy doktorskiej, zatytułowanej *W kręgu metody semiotycznej* (Lublin 1991). Książka ta była przedsięwzięciem nad wyraz ambitnym i ciekawym z wielu względów – pierwszą i jak dotąd jedyną na naszym gruncie próbą rekapitulacji i uporządkowania rozmaitych teorii (czy

kierunków), zaliczanych do orientacji strukturalno-semiotycznych. Panas kompetentnie je omówił, systematyzował według kryterium pokoleniowego (wyodrębnił cztery pokolenia semiotyków), ale najistotniejsze i najbardziej inspirujące w tej książce jest moim zdaniem rozumienie semiotyki nie jako określonej metody, ale jako *s t y l u m y ś l e n i a*, opartego na założeniu, że rzeczywistość ma charakter znakowy (czy komunikacyjny). Pozwoliło to Autorowi na włączenie do rozważań nie tylko nurtów wywodzących się z lingwistyki de Saussure'a (jak strukturalizm praski, francuski, szkoła tartuska) czy filozoficznej szkoły Peirce'a. Bohaterami książki stali się także Władimir Propp i Paweł Florenski. Poszerzona została również „materia” semiotycznych dociekań. Autor uwzględnił bowiem nie tylko literaturę, ale i sztukę – malarstwo cerkiewne, wyraźnie manifestujące swój znakowy charakter.

Trafne i przekonujące ujęcie dziedziny tak rozległej i „wielojęzycznej”, jak semiotyka, dopuszczającej różnorodną terminologię i interdyscyplinarną problematykę, nie wyczerpuje nowatorstwa tej książki. Panas nie patrzył na semiotykę bezkrytycznie, konfrontował ją z drugim wielkim nurtem światowej humanistyki – hermeneutyką, analizując dwie centralne kwestie: problem podmiotu literackiego i problem literaturoznawczej interpretacji. Pokazywał słabość nurtów strukturalno-semiotycznych, rezygnujących z kategorii osoby i proponował przeformułować kategorię „ja”, korzystając z doświadczeń hermeneutyki. Dowodził też, że podstawowa czynność hermeneutyki – interpretacja – nie może się obejść bez semiotyki. Jego książka, upominając się o aspekt podmiotowy w badaniach semiotycznych, proponuje „nieortodoksyjny” dialog metodologiczny i czerpanie inspiracji z różnych źródeł myśli humanistycznej. I to wydaje się w niej najcenniejsze.

Po latach zainteresowania metodologiczne Autora są kontynuowane w rozprawie *O pograniczu etnicznym w badaniach literackich* (wygłoszonej na Zjeździe Naukowym Polonistów w 1995 r. i opublikowanej w tomie *Wiedza o literaturze i edukacja*, Warszawa 1996). Stanowi ona metodologiczną refleksję nad problemami, które implikuje tematyka kresów, modna ostatnio w badaniach historyków literatury. Na obszarach pogranicznych – według Autora – powstaje skomplikowany system kulturowy. Wielość języków, narodowości i religii tworzy przestrzeń, w obrębie której zamiast stabilności jest nieustanny „dwukierunkowy” ruch: „przejścia”, adaptacje i asymilacje. Wymaga to nie tylko szerokich kompetencji badawczych, ale i nowego podejścia do „niejednorodnej rzeczywistości”: uwzględnienia – obok kryterium języka i narodowej przynależności – problemów świadomości jednostkowej i spo-

łecznej. Jak sobie z tym poradzić? I tu Władysław Panas z właściwą sobie przenikliwością wskazuje nową drogę. Proponuje czerpanie inspiracji z różnych źródeł: z Bachtinowskiej koncepcji dialogiczności słowa oraz z myśli Bubera i Lévinasa, uwzględniających filozofię Innego.

Metodologiczne przemyślenia Autora dotyczące literatury pogranicza znalazły wyraz w Jego szkicach historycznoliterackich, opublikowanych w książce *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej* (Lublin 1996). Książka to niezwykła ze względu na oryginalne ujęcie problematyki i zaskakujące interpretacje, a także ze względu na sposób prowadzenia literaturoznawczego dyskursu. Autor – inspirowany filozofią pisma Derridy – eksponuje emocjonalny i aksjologiczny wymiar problematyki za pomocą serii metafor: „dywizu”, „chiazmu” i „rany”. „Dywiz” jednocześnie łączy i dzieli to, co polsko-żydowskie, stając się w ten sposób znakiem ambiwalencji; „chiazmu” (różnicujące powtórzenie) podkreśla spotkanie tego, co wspólne, i tego, co różne, wreszcie wykorzystana w tytule „rana”, będąca brutalnym naruszeniem ciągłości tkanki, wskazuje „miejsce bolące”, które znajduje się „między” zdrowymi krawędziami. Podmiotowość badacza zarysowała się tu w całej pełni, przy czym – zaznaczę od razu – odejście od bezosobowego, obiektywnego dyskursu nie oznaczało bynajmniej rezygnacji z historycznoliterackiego rzemiosła. Panas przedstawił dzieje tematu żydowskiego w literaturze XIX i XX wieku, stosując kryteria komunikacyjne, językowe i tematyczne. Zwrócił uwagę na trzy funkcjonujące języki (polski, jidisz, hebrajski), śledził topos Innego w literaturze „polskiej” i topikę judajską w literaturze „żydowskiej”. Znakomite wykorzystywanie kontekstu judaistycznego dało zaskakujące wyniki w interpretacji tekstów literackich. Majstersztykiem interpretacyjnym jest analiza *Meira Ezofowicza* Elizy Orzeszkowej. Dwóch powieściowych antagonistów – „szlachetny” Meir i „zły” rabin Todros – jak przekonująco pokazał Panas – to reprezentanci różnych orientacji religijnych: Meir to ortodoksyjny Żyd, Todros – cadyk chasydzki, mistyk i kabalista. Manifestowane poprzez powieściową narrację oceny zostały poddane weryfikacji (jak również przedstawiona w utworze opozycja racjonalizm–mistycyzm). Konfrontacja powieści z sytuacją judaizmu na Litwie, który opowiedział się za tradycją, nie zaaprobował chasydyzmu i szukał „trzeciej drogi”, wymownie pokazuje, że powieść Orzeszkowej utrwaliła stan świadomości społecznej tamtego czasu. Zaproponowana analiza, uwzględniając nie tylko tematykę żydowską, ale historyczny kontekst myśli judaistycznej, prowadzi do nowej, pełniejszej interpretacji polskiej klasyki.

Książka *Pismo i rana* ukazała zainteresowanie Panasa tematyką żydowską w literaturze polskiej dwóch ostatnich stuleci. Ale jego ukochanym autorem był Bruno Schulz. Od czasu rozprawy magisterskiej z nim się zmagał i do niego nieustannie powracał.

Jesienią 1989 r. uczestniczyłam na KUL-u w sesji poświęconej *sacrum* w literaturze. Panas wygłosił na niej referat *Sacrum żydowskie w literaturze polskiej*. Omawiał w nim topikę kabalistyczną i postawił tezę o kabalistycznej wyobraźni Brunona Schulza. Nie przekonał zebranych. Dyskutanci domagali się dowodów biograficznych, kwestionowali kabalistyczną genezę wielu toposów i rozumienie „Księgi” jako – tylko i wyłącznie – *Księgi Zohar*. Panas zareagował ostro. Ani myślał wycofać się ze swoich tez, oponentów posądził o antysemityzm. Mając w pamięci ten dramatyczny incydent, bardzo byłam ciekawa, co z Jego badań wyniknie. Kiedy ukazała się *Księga blasku. Traktat o kabale w prozie Brunona Schulza* (Lublin 1997), natychmiast zabrałam się do lektury. Książka rzuciła mnie na kolana. A kiedy krótko potem w Łodzi w kilkusobowym gronie prof. Cieślukowska postawiła pytanie, co ciekawego ukazało się ostatnio z naszej dziedziny, jednocześnie krzyknęliśmy: „Panas!”. Tak, Panas odniósł niewątpliwy i zasłużony sukces. W polonistycznym środowisku zdobył autentyczne uznanie, które nie zawsze się przekłada na nagrody i dyplomy....

W *Księdze blasku* luriańska kabała stała się kontekstem interpretacyjnym dla całej prozy Schulza. Pomysł na pierwszy rzut oka wydawał się nie do przyjęcia, ale Panas potrafił przekonać czytelnika do swojej wizji. Ani na chwilę nie zapomniał o swoim strukturalno-semiotycznym rodowodzie i kabalistycznych narzędzi używał z niespotykanym taktem i subtelnością. Założył wewnętrzną spójność Schulzowskiego dzieła i postępował jak rasowy semiotyk, starając się za pomocą kabały wyjaśnić „miejsca ciemne” w prozie autora *Sklepów cynamonowych*. Te wszystkie „miejsca ciemne” nie poddające się racjonalizacji: kierunek ruchu, obrazy zagęszczonej materii, „pulsującej emanacji”, koloryt, światło, przedziwnie przedstawiona ulica Krokodyli – stają się znakami, które zostały zaczerpnięte z kabalistycznej kosmogonii i do niej się odwołują, sygnalizując upadek stworzenia i nadejście Mesjasza. Interpretację kabalistyczną wspiera jeszcze jeden dowód: kontekst plastyczny. Panas potrafił połączyć dwie sfery działalności Schulza – literacką i plastyczną, które dotąd traktowane były oddzielnie. W Jego rozprawie nie ma rozdziewu między tymi dziedzinami, stanowią jedność i wspierają się wzajemnie. W *Księdze blasku* rysunki stanowią kontekst przywoływany na poparcie kabalistycznej tezy, w *Brunonie od Mesjasza...* dzieje się odwrotnie. Tam z kolei proza

Szulza stała się kontekstem dla interpretacji ekslibrisów. Prócz kabały i kontekstu plastycznego należałoby wymienić jeszcze dokumenty biograficzne, wykorzystane w rozważaniach o planowanej przez Schulza powieści *Mesjasz*. Autor skrupulatnie zanalizował korespondencję pisarza i wszelkie wzmianki pojawiające się w zachowanych archiwaliach, by dojść do pesymistycznego, lecz jakże uzasadnionego wniosku, że *Mesjasz* to książka-legenda, która nigdy nie została napisana....

Księga blasku... pokazała kunszt interpretacyjny Panasa, który posiadał rzadką umiejętność posługiwania się szerokimi kontekstami: judaizmem, kabałą, biografią, twórczością plastyczną, i za ich pomocą potrafił wyjaśnić w utworze to, co dotąd było niezrozumiałe. Judaizm i kabałę wykorzystał również w interpretacjach utworów Herberta, Wata i Czechowicza, które złożyły się na wydany pośmiertnie tom *Tajemnica siódmego anioła. Cztery interpretacje* (Lublin 2005). Bohaterem Jego następnej książki miał być Czechowicz...

Zainteresowanie twórczością plastyczną Schulza, poprzedzone artykułem o semiotyce sztuki (*Sztuka jako ikonostas*), który wszedł do tomu *W kręgu metody semiotycznej*, znalazło kontynuację i rozwinięcie w książce zatytułowanej *Bruno od Mesjasza. Rzecz o dwóch ekslibrisach oraz jednym obrazie i kilkudziesięciu rysunkach Brunona Schulza* (Lublin 2001). Jak wszystkie poprzednie, tak i ta książka jest niezwykła – zarówno w pomyśle, jak i w realizacji. Obejmuje materiał stosunkowo wąski (przeszło połowę jej objętości zajęła analiza dwóch małych ekslibrisów) i „przedliteracki” (prace pochodzą z lat dwudziestych). Ale to, co Autor potrafił ze skromnego materiału wyczytać, budzi najwyższe uznanie. Postawa Panasa to jednocześnie postawa ikonologa, semiotyka i hermeneuty. Postępował jak uczeń Panofsky’ego, sięgając do historii motywów użytych w plastyce Schulza, takich jak np. węże, krokodyl, kościotrup, postacie kobiet i mężczyzn (nieprzypadkowo zresztą Autor odwoływał się do twórcy „ikonologii”). Warstwa ikonologiczna pozwoliła przywołać konteksty – kabalistyczny i biblijny. Ale równie ważna jest tu analiza semiotyczna, jej celem stało się odczytanie kompozycji złożonej ze stereotypowych często znaków, które rozszyfrowane, układają się w historię świata i zbawienia, i pozwalają mówić o temacie mesjańskim w pracach Schulza. Panas z ułamków rekonstruował fabułę, czytał dzieło plastyczne tak jak literackie, z pełnym szacunkiem dla autora, starając się zrozumieć świat przedstawiony i świat nie przedstawiony, czekający na Mesjasza. Tekst literacki, sporadycznie przywoływany, stanowił argument potwierdzający „kabalistyczną” hipotezę interpretacyjną. Skutkiem takiego postępowania dzieło

Szulza staje się jednolite i spójne, potwierdza wyrażoną w *Księdze blasku...* tezę o zdyscyplinowanym charakterze i logice wyobraźni pisarza. To są niewątpliwe zyski ikonologiczno-hermeneutyczno-semiotycznej metody. Ale postępowanie Autora prowokuje do dyskusji. Badania ikonologiczne pomijają artyzm i zrównują twórczość plastyczną z literacką. I tu można by postawić pytanie, czy twórczość plastyczna autora *Sanatorium pod Klepsydrą* nie została przeceniona? Katalog użytych w ekslibrisach motywów, mówiąc delikatnie, nie jest oryginalny... Czy wspólna, jednolita wizja kosmogoniczna, tak ciekawie wyinterpretowana przez Autora, nie przesłania różnic, które także mogłyby być interesujące? Może rysunki Schulza i jego teksty stanowią zjawiska komplementarne? Uroczysty stół paschalny jest obecny na rycinach, jego opis znalazł się nawet w pierwszej wersji *Wiosny*, ale został z niej później usunięty. Dlaczego? Może autorowi *Sklepów cynamonowych* zależało na zacieraniu w literaturze śladów tego, co utrwalił ołówek: żydowskiej religii i obyczaju? Prace Panasa, tak oryginalne w pomysłach i precyzyjne w wykonaniu, skłaniają do dyskusji, otwierają przed badaczami nowe, niespodziewane perspektywy.

Obraz Autora nie byłby pełny, gdyby pominąć w tym omówieniu *lubliniana* – teksty poświęcone wielokulturowej przestrzeni miejskiej Lublina, publikowane (często w odcinkach) w miejscowych czasopismach, dotyczące ludzi i zdarzeń, jak *Oko cadyka*, *Daas* czy *Jeździec niebieski*. Jak wszystkie prace Panasa są to teksty niezwykle ze względu na poruszaną problematykę, metodę interpretacji, wreszcie literackie walory stylu. Autor z uczonego badacza zamienia się bowiem w gawędziarza, który rozmawia z czytelnikiem, nie stroni od dygresji, przytacza rozmaite anegdoty – jednym słowem uprawia sztukę barwnego opowiadania o świętych cadykach, demonach i cudach, o konwertytach i pogrzebach. Na podstawie skąpych wzmianek w dokumentach, starych planów miejskich czy też dzieł sztuki Panas opisywał nie istniejące już dzielnice Lublina i mieszkających tam dawniej ludzi. Nie tworzył fikcji, ale rekonstruował przeszłość i próbował ją zrozumieć. „Czytał” ją ze skąpych znaków, które jeszcze pozostały, których czas nie zdążył całkowicie zatrzeć. A dociekania swe nazwał „geopoetyką” (*Oko cadyka*). Talent barwnego opowiadania w połączeniu z semiotyczną dociekliwością i hermeneutyczną próbą zrozumienia Innego stworzył fascynującą całość. Warto, by „geopoetyckie” szkice, rozproszone w regionalnej prasie, zyskały piękny kształt edytorski i miały szansę na szerszy odbiór czytelniczy.

Przedwczesna śmierć przerwała prace badawcze i przekreśliła wszelkie plany wybitnego literaturoznawcy. Władysław Panas jak nikt inny potrafił

uruchomić judaistyczne i kabalistyczne konteksty, jak nikt inny potrafił przełożyć metodologiczne dyrektywy na język literaturoznawczej praktyki. Inspirację czerpał z wielu źródeł i był otwarty na to, co nowe. Szukał własnej drogi i znalazł ją. A teraz swoje dzieło zostawia uczniom i kontynuatorom.

Poznań, sierpień 2006 r.

WŁADYSŁAW PANAS'S SEARCH FOR HIS OWN WAY

S u m m a r y

The author describes Władysław Panas's way he followed as a researcher, starting with his first structural-semiotic works, until his last ones, devoted to Bruno Schulz's writings. She also reminds the reader of other, equally important spheres of his interest: the role and importance of the Borderland in culture, Polish-Jewish literature, or various works connected with Lublin. According to the author, all these works are characterized by a definite style of thinking typical of Panas from the very beginning. His conviction that reality has the nature of a sign (communicative nature), and the equally important belief that the fundamental hermeneutic procedure, that is interpretation, has a very important role, underlie this style.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Panas, semiotyka, hermeneutyka, interpretacja.

Key words: Panas, semiotic, hermeneutic, interpretation.